Nr. 12. Kraków, w grudniu 1908 r. Rok XI

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900 i dyplomem uznania na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1907.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

Przyczynek do badania tabletek.

Dr. A. Schneider *(Pharm. Ztrh.* 1908, Nr. 51) opisuje następujące zdarzenie, które mu posłużyło za podstawę do opisania sposobu badania tabletek: Pewien klient, któremu wydano na żądanie tabletki antyfebrynowe po 0,25, powrócił następnego dnia z wymówką, iż padł zapewne ofiarą pomyłki i że prawdopodobnie wydano mu tabletki z antipiryną, której on nie znosi i z powodu tego dostał wysypki. Ponieważ zbyt żmudnem byłoby zbadać każdą tabletkę z osobna na jej zawartość, a zmieszanie ich z podobnemi antipyrinowemi było wykluczonem, wpadł autor na następującą myśl: na kawałku bibuły do sączenia ponapisywał ołówkiem liczby od 1 porządkowe, a następnie przy każdej liczbie nakreślił kreskę tabletką i pozostawił na miejscu; otrzymał więc w ten sposób seryę kresek z odpowiedniemi tabletkami. Następnie na każdą kreskę upuścił kroplę rozcieńczonego roztworu chlorku żelazowego. Prawie we wszystkich wypadkach otrzymał mniej lub więcej wybitną reakcyę na antipirynę (krwiste zabarwienie kreski), w reszcie wypadków tylko niektóre pojedyncze punkty na kresce były krwiste. Trafnem więc okazało się przypuszczenie, że nastąpiło posypanie pyłem z antipiryny tabletek antyfebrynowych przez starcie się pomieszanych tabletek. — Całą tę manipulacyę powtórzył autor z tą odmianą, iż przedtem [illegible] ścił z pyłu tabletki zapomocą delikatnego pędzelka; odczyn wystąpił jeszcze ostrzej, był albo bardzo wyraźny albo go nie było.

Tym sposobem udało się stwierdzić, iż cały zapas tabletek, rzekomo antifebrynowych (około 250) prawie w połowie składał się z antipiryny. Ponieważ pomyłka ze strony personalu aptecznego była wykluczoną (gdyż nie było przedtem zapasowych tabletek po 0.25 *g* antifebryny), winę musiała ponosić dostarczająca firma, która też i przyznała to rzeczywiście, wykrywając u siebie pomieszanie tabletek z zemsty przez oddalonego robotnika.

Nie wszędzie i nie zawsze naturalnie da się zastosować ta metoda, lecz zdaniem autora może oddać niejednokrotnie dobrą usługę. Wkońcu zaznacza autor, iż przy tem badaniu należy na dwie rzeczy zwrócić uwagę: 1) Tabletki przed potarciem o bibułę należy starannie pędzelkiem oczyścić, i 2) potrzeć powierzchnią tabletki o bibułę, a nie brzegiem, gdyż ten bywa zbyt twardym.

Zachowanie się codeini phosphorici wobec rozczynów soli halogenowych.

(Fritz Rachel, *Pharm. Ztrh.* 1908, Nr. 51). Przy sporządzaniu przepisu natr. brom. 10,0, codein. phosphor. 0,4. aq. destill. ad 150,0 powstał przez mieszanie rozcieńczonych rozczynów w krótkim czasie osad z drobnych, krystalicznych igiełek, zwiększający się po dłuższym czasie. Przy ogrzaniu znikał on, przy oziębieniu wydzielał się. Ponieważ kryształy te nie mogły być ani bromkiem sodowym ani fosforanem kodeinowym, zbadał je bliżej autor. Kryształy te w zimnej wodzie bardzo trudno rozpuszczały się, w gorącej łatwiej, w alkoholu całkiem dobrze, w eterze zaś wcale nie.

Dodając do zgęszczonego wyskokowego rozczynu kryształów tak długo eteru, póki jeszcze znika powstające zmętnienie, wydziela się sól w nieco większych kryształach, zbijających się w gwiazdy.

Rozczyn wodny oddziaływa obojętnie. Sól, dwukrotnie przekrystalizowana z alkoholu, nie dawała odczynu na kw. fosforowy ani na sód; za to wybitnie występował odczyn na kodeinę i bromowodór. Wydzielone więc kryształy musiały być codeinum hydrobromicum; celem ostatecznego stwierdzenia oznaczył autor zawartość bromowodoru w suchej soli (według Göhlicha): 1) 0,2831 *g* soli dało 0,1273 *g* AgBr, co odpowiada 19,38% HBr i 2) 0,3017 *g* dało 0,1355 *g* AgBr, co odpowiada 19,35% HBr; teoretyczne obliczenie wynosi zaś dla $E_{18} H_{21} NO_3 HBr + 2 H_2O$ — 19,45%.

Więc i tą metodą udało się stwierdzić słuszność przypuszczenia. Okazało się też, iż znajdujący się w nadmiarze bromek sodu wywołuje wysalanie się bromku kodeinowego. Takie samo wysalanie dało się uskutecznić i w obecności jodków i chlorków.

Związek Towarzystw farmaceutycznych Austryi.

Sprawozdanie delegatów Gal. Tow. farm. „Unitas“ z obrad Związku odbytych 5 grudnia 1908 w Wiedniu.

Tegoroczne obrady Związku odbyły się pod przewodnictwem wice-prezesa kol. Mra Muthsama z Krakowa. Kol. przewodniczący wita licznie zebranych delegatów i gości tudzież obecnych przedstawicieli prasy zawodowej.

Mr Longinowicz odczytuje nazwiska Towarzystw reprezentowanych przez delegatów a mianowicie:

Ogólnoaustryackie towarzystwo farmaceutyczne reprezentują koledzy: Dorda — Opawa, Dub, Hruby — Grac, Leeb, Longinowicz, Lubcjacki, Onz, Scherak, Schmack, Schmidt, Schreyer, Straka — Baden.

Galicyjskie towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie: koledzy Banke i Muthsam — Kraków, Demant — Wiedeń.

Klub českých farmaceutu w Pradze: koledzy Kabrchel i Hawel — Wiedeń, zastąpieni przez kolegę Wurma.

Towarzystwo morawskio-śląskich farmaceutów w Bernie zastępują kol. Lepotić, Schulz i Walsch.

Towarzystwo niemieckich farmaceutów w Czechach: delegat tegoż towarzystwa Schösser zastąpiony przez kol. Hruby'ego z Gracu.

Związek kompetentów na koncesye zastępują kol. Onz i Wurm.

Circolo degli Assistenti farmacisti zastępuje kol. Longinowicz.

Reprezentowane są zatem wszystkie Towarzystwa i przewodniczący ogłasza zjazd delegatów za otwarty.

Następuje sprawozdanie z czynności Wydziału Związku, przyjęte z zadowoleniem przez obecnych.

Mr Hruby imieniem delegatów składa szczere podziękowanie kol. Longinowiczowi za pracę i trudy, poniesione przy utworzeniu centralnej kasy płac. Obecni przez powstanie z miejsc przyłączają się do wywodów mówcy.

Mr Longinowicz dziękuje za wyrazy uznania, przypomina jednak, że bez czynnej pomocy innych mężów sam nie zdołałby wiele uczynić, szczególniejsza wdzięczność należy się członkom organizacyi właścicieli, mianowicie panom: przewodniczącemu gremium Seiplowi, przewodniczącemu organizacyi państwowej aptekarzy Austryi Redtenbacherowi, dyrektorowi Tow. aptekarskiego Haukemu i prezydentowi austryackiego towarzystwa farmaceutycznego Firbasowi. Po przemowie kol. Longinowicza przewodniczący kol. Muthsam wzywa obecnych, by przez powstanie z miejsc wyrazili swą wdzięczność wymienionym panom.

W zastępstwie nieobecnego skarbnika odczytuje kolega Longinowicz nast. stan kasy:

Sprawozdanie kasowe za rok związkowy 1907/08.

DOCHODY:

Stan kasy 1 października 1907			K 2·24
Wkładki towarzystw.			
Ogólnoaustryackie Towarzystwo farmaceutów, X rok związkowy 3 i 4 kwartał	K	300	
Związek kompetentów na koncesye, reszta X roku związkowego	„	—45	
Gal. Tow. farm. „Unitas" IX rok związkowy	„	200	
Gal. Tow. farm. „Unitas" X rok związkowy	„	200	
Lwowskie Tow. aptekarskie IX rok związkowy	„	120	
Klub českých farmaceutu IX rok związkowy	„	—70	
Klub českých farmaceutu X rok związkowy 1 i 2 kwartał	„	—35	
Towarzystwo morawsko-śląskich farmaceutów za X rok zw.	„	—35	„ 1045
Za sprzedaż druków			„ 60·33
Saldo			„ 18·60
			K 1126·17

WYDATKI:

Dodatek do kosztów kancelaryjnych	K 880·—
Druki	„ 81·45
Portorya	„ 53·82
Inne wydatki	„ 110·90
	K 1126·17

Imieniem komisyi szkontrującej oświadcza kol. Banke — Kraków, że wraz z kolegą Schulzem — Berno, zbadał dokładnie księgi i wszystko znalazł w największym porządku. Mowca wnosi o udzielenie absolutoryum skarbnikowi i o wyrażenie temuż podziękowania za wzorowe prowadzenie kasy, czemu obecni czynią zadość.

Przy wyborach funkcyonaryuszy Związku określa kol. Longinowicz trudności, z jakiemi Wydział walczyć musi z tego powodu, że wielka liczba kolegów należących do prezydyum mieszka poza Wiedniem. Z powodu tego Wydział widzi się zmuszonym przedłożyć zgromadzonym sprawę zmiany statutów w tym kierunku, by na przyszłość miast 12 członków Wydziału wybierano 18, jakoteż zamiast dwóch wice-prezesów—trzech. Z powodu większej ilości funkcyonaryuszy wiążące uchwały zapadać mogą tylko przy obecności najmniej sześciu członków. Wniosek ten bez dyskusyi uchwalono.

Następnie odczytuje kol. Longinowicz listę proponowanych przez Wydział kandydatów, którą jednomyślnie przyjęto. Wynik wyborów jest następujący:

Mr Ludwik Schernberger — Wiedeń — przewodniczący.
„ Hugo Muthsam — Kraków — 1 zast. przewodniczącego.
„ Piotr Kabrhel — Wiedeń — 2 „ „
„ Ludwik Hruby — Grac — 3 „ „
„ Ludwik Dub — Wiedeń — 1 sekretarz.
„ Józef Hawel — Wiedeń — 2 „
„ Wilhelm Friedrich — Wiedeń — skarbnik.

Członkowie Wydziału:

Mr Henryk Banke — Kraków.
„ Henryk Bartl — Wiedeń.
„ Ludwik Beck — Wiedeń.
„ Mateusz Bily — Praga.
„ Karol Derda — Opawa.
„ Józef Longinowicz — Wiedeń.

Mr Ludwik Rothmajer — Linz.
„ Bernard Scherak — Wiedeń.
„ Henryk Schmidt — Wiedeń.
„ Hans Schösser — Trutnów.
„ Oswald Swoboda — Berno.

Zastępcy:

Mr Herman Gebauer — Wiedeń.
„ August Kolačny — Wiedeń.
„ Leopold Ther — Wiedeń.
„ Hugo Walsch — Brünn.

Komisya skontrująca:

Mr Antoni Markowicz — Lwów.
„ Karol Schmack — Wiedeń.
„ Karol Schmidt — Wiedeń.

Sąd rozjemczy:

Mr Silvio Coverlizza — Tryest.
„ Emil Kopsa — Reichenberg
„ Rudolf Pohl — Tryest
„ Norbert Schullz — Berno.
„ Jan Zagórski — Kraków.

Imieniem wybranych dziękuje Mr Hugo Muthsam.

Jako przyszłoroczne miejsce zebrania proponuje kol. Walsch — Berno i zarazem podaje powody, które skłaniają go do tego wniosku. Zebrani nie przychylają się na razie do tego wniosku i przyszły zjazd uchwalają jak poprzednio we Wiedniu, upełnomocniają jednak Wydział, gdyby ważne po temu zaszły powody, zmienić tę uchwałę w ciągu roku i uczynić zadość żądaniu kolegów berneńskich.

Przy omawianiu spraw zawodowych odczytuje kol. Dub referat o reformie studyów. Referent omówiwszy na wstępie coraz większe przepełnienie zawodu — szczególnie w Galicyi, przechodzi do potrzeb kulturalnych, do coraz większych wymagań, stawianych farmaceucie, czyniących nieodzownem reformę studyów.

Referent objaśnia dalej, w jakim kierunku reforma ta powinnaby być przeprowadzoną. Tej części wywodów powtarzać tu nie będziemy, gdyż zgadzają się

one prawie zupełnie z projektem nieodżałowanej pamięci gorliwego członka naszego zawodu Dra Lembergera, a znanym czytelnikom „Kroniki farmaceutycznej".

Kol. Dub ułożył szereg pytań, które poniżej podajemy. Pytania te każde towarzystwo, należące do Związku, przedłożyć ma w swoim kraju kompetentnym czynnikom a mianowicie profesorom uniwersytetów, przedstawicielom władz i t. d. Wynik tej ankiety będzie ogłoszony i niezawodnie przyczyni się do żywego zainteresowania się sprawą ministerstwa i parlamentu.

Pytania te brzmią:

1. Czy dzisiejsze naukowe wykształcenie farmaceutów odpowiada wymaganiom, którym odpowiedzieć winni a szczególnie wymaganiom, stawianym przez ósme wydanie farmakopei austryackiej. Czy pożądanem byłoby rozszerzenie studyów uniwersyteckich i przez jakie przedmioty?
2. Czy wobec dzisiejszego wstępnego wykształcenia (6 klas gimnazyalnych) farmaceuci dorośli do rozszerzonego studyum uniwersyteckiego, czy też przed rozszerzeniem tegoż ostatniego należałoby żądać ukończenia szkoły średniej?
3. Czy istnieje przyczyna, dla której farmaceutów, przystępujących do studyów uniwersyteckich, należałoby i nadal pozostawić przy niedokończonem wykształceniu średniem?
4. Jakie nowe przedmioty byłyby wskazane przy postępach wiedzy lekarskiej i hygieny jako też ze względu na potrzeby zawodu, tudzież leczącej się publiki? (Bakteryologia, rozbiór moczu, biologia, toksykologia, hygiena, badanie środków spożywczych, ustawodawstwo aptekarskie, książkowość kupiecka i t. d.).
5. Czy istnieje jaka przeszkoda, by studya uniwersyteckie, analogicznie do innych akademickich zawodów, następowały tuż po ukończeniu studyum średniego?
6. Jakie braki dają się zauważyć przy obecnem wykształceniu wstępnem i dalszem farmaceutów, i ich stanowisku naukowem i socyalnem?

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Wiadomości z Wydziału.

Wyciąg z protokółu posiedzenia Wydziału, odbytego dnia 18. grudnia 1908 r. o godz. 8. wieczorem w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej l. 3.

Obecni koledzy: Mr. Hugo Muthsam, wiceprezes, Mr. Wł. Miętus, skarbnik, Fr. Herod, sekretarz; koledzy wydziałowi: Mr. M. Łomnicki, Mr. Wł. Paderewski, Mr. J. Szul i Mr. Jan Zagórski; jako redaktor *Kroniki farmaceutycznej* kol. Mr. H. Banke. Prócz tego obecnych było kilku kolegów jako gości.

Odczytano nadesłany od „Klubu czeskich farmaceutów" w Pradze list, w którym zwracają się czescy koledzy w imię słowiańskiej solidarności do kolegów Polaków, by ci z nimi łącznie wytworzyli słowiańską organizacyę, mającą na celu postulaty ogólno-zawodowe, jak reforma studyów, ubezpieczenie na starość, spoczynek niedzielny i t. p. Po rzeczowem omówieniu naszego wobec nich stanowiska, w którem zabierali głos liczni koledzy, postanowiono dać im odpowiedź tej treści, iż nie uznając w towarzystwach zawodowych tendencyi ani politycznych, ani narodowych, będąc już członkiem „Verband Pharmazeutischer Vereine", Tow. „Unitas" nie może współdziałać z narodową organizacyą. Gdy jednak ta przedsięweźmie szerszą o celach zawodowych jedynie akcyę, i my chętnie w niej udział weźmiemy.

Następnie kol. wiceprezes zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu Towarzystw farmaceutycznych we Wiedniu dnia 5. grudnia. Jako główny punkt obrad była

dyskusya nad reformą studyów, w sprawie której tak Związek jak i nasze Towarzystwo przystąpi do ostatecznej akcyi.

Następnie łącznie ze sprawozdaniem omawiano i regulacyę płac i ubezpieczenie na starość. W obu tych kwestyach postanowiono drogą odezwy w *Kronice farmaceutycznej* odnieść się do aptekarzy, jak i kolegów, by do „kasy płac" przystępowali, a wstrzymali się z przystąpieniem do utworzonego niedawno instytutu emerytalnego krajowego do czasu, aż będzie stworzony własny zawodowy instytut.

W poczet członków zwyczajnych przyjęto z dniem 1. grudnia 1908 kol. Maryę Tlappównę, aspirantkę farmacyi w Żabiu.

Na tem posiedzenie zakończono.

Odezwa do p. aptekarzy i kolegów.

Założona z końcem 1908 r. „Kasa płac" we Wiedniu, do której zdeklarowali się po założeniu przystąpić aptekarze galicyjscy tak pojedynczo, jak i przez korporacye zawodowe, rozpoczęła swe zadanie i wypłaciła już za grudzień pensye kolegom wiedeńskim i z prowincyi niemieckich. Skutkiem zwlekania z formalnem zgłoszeniem współpracowników z Galicyi opóźniono wypłatę pensyi u nas, które dopiero otrzymywać będą zgłoszeni prawdopodobnie za styczeń 1909 r. Tak w Krakowie, jak i we Lwowie po kilku zaledwie właścicieli aptek zgłoszenie uskuteczniło, mimo że wszyscy do regulacyi płac przyjęciem taksy zobowiązali się.

Dlatego zwracamy się do wszystkich pp. aptekarzy z prośbą, do kolegów z wezwaniem, by rychło wypełnili nadesłane im druki, tak by pensya wszystkim w Galicyi mogła być wypłacona najdalej 1. marca.

Przewlekanie ze zgłoszeniem dłuższe spowoduje, iż kolegom, którzy odrazu do „Kasy płac" nie zostali zgłoszeni, nie będzie liczony czas służby do formalnego zgłoszenia.

W sprawie zgłaszania do instytutu pensyjnego, które naznaczyły ekspozytury krajowe do 28. stycznia 1909 r. donosimy, iż aptekarze wnieśli już do Ministeryum spraw wewnętrznych statut zawodowego, jednego instytutu na całą Austryę do zatwierdzenia, który w najbliższym czasie stworzonym być musi. Dlatego uważamy za stosowne p. aptekarzy i kolegów, chcących koniecznie zadość uczynić ustawie, przestrzedz, by podpisując się na zgłoszeniach, dodawali zastrzeżenie, iż przystępuje podpisany do ogólnego instytutu pensyjnego do czasu, aż powstanie zawodowy instytut pensyjny.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Za Wydział Gal. Tow. farm. „Unitas"

Mr. Hugo Muthsam — wiceprezes.

Fr. Herod — sekretarz.

Do członków Towarzystwa, którzy w roku 1908 wpisani zostali w poczet członków, a wpisowego ani wkładki miesięcznej dotąd nie uiścili, odnosi się skarbnik Towarzystwa z prośbą, by najdalej z końcem stycznia 1909 r. wpisowe to i część wkładek uiścili, gdyż inaczej zostaną wykreśleni przed Walnem Zgromadzeniem.

Z KASY DLA CHORYCH.

Sprawozdanie za miesiąc październik 1908 r.

Z dniem 31. października 1908 r. kasa liczy członków zwyczajnych	. . .	148
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . .	72
Razem	. . .	220

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Studziński Andrzej, Kraków; Mr. Jezierski Emil, Lwów; Mr. Radwański Wiesław, Lwów; Asp. farm. Lipczyński Ferdynand, Radymno; Asp. farm. Mikiewicz Marya, Narol; Asp. farm. Sapecki Franciszek, Kolbuszowa; Asp. farm. Gatty Marek, Kraków;

Przystapili członkowie zwyczajni: Mr. Poryles Myszylem, Lwów; Mr. Studziński Andrzej, Kraków; Mr. Bączkowski Zdzisław, Myślenice; Mr. Ptaszyński Władysław, Łańcut; Mr. Sternberg Zygmunt, Mielec; Mr. Zachorski Jan, Lwów; Mr. Mirkiewicz Julian, Delatyn; Ass. farm. Hirschints Izrael, Lwów; Asp farm. Lipczyński Ferdynand, Lwów; Asp. farm. Gałkiewicz Michał, Radymno; Asp. farm. Krówka Stanisław, Biecz; Asp. farm. Liwosz Adam, Kolbuszowa; Asp. farm. Sowiński Tadeusz, Podgórze;

Przystąpili członkowie nadzwycz.: Apt Oberhard Aleksander, Lwów; Apt. Kuhl Rudolf, Delatyn;

Wykreślony został z powodu wypłaty zasiłku za 20 tygodni Mr. Kazimierz Przesmycki, Gorlice.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	157	Kor.	74	hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	78	„	86	„
Razem . . .	236	Kor.	60	hal.

Rozchód:

Mr. Przesmycki Kazimierz, Gorlice, reszta zasiłku kat. I. . .	153	Kor.	40	hal.
Mr. Janicki Albin, Gorlice, za 16 dni kat. I.	57	„	60	„
Mr. Chomiński Stanisław, Lwów, za 34 dni kat. I.	122	„	40	„
Asp. farm. Bączalski Stanisław, Kraków, za 15 dni kat. IV. .	18	„	—	„
Lokal za III-ci kwartał	84	„	—	„
Rachmistrz	50	„	—	„
Razem . . .	485	Kor.	40	hal.

Chorzy: Asp. farm. Jaśkiewicz Stanisław, Lwów i Mr. Edmund Madeyski, Lwów.

Mr. Władysław Miątny
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek.
prezes.

Sprawozdanie za miesiąc listopad 1908 r.

Z dniem 30. listopada 1908 r. kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	151
„ „ „ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	72
Razem	. . .	223

Wystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Tomaszewski Stanisław, Trzebinia; Mr. Schützer Wilhelm, Zakopane; Mr. Motrycz Władysław, Krynica; Mr. Kisielewski Władysław, Krynica;
Wystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Grabowski Władysław, aptekarz, Korczyna; Mr. Nitribitt Henryk, aptekarz, Krynica;
Przystąpili członkowie zwyczajni: Mr. Schneider Edward, Lwów; Mr. Horitza Maksymilian, Korczyna; Mr. Piątek Stanisław, Trzebinia; Mr. Pilecki Alfred, Zakopane; Mr. Rozenbaum Henryk, Kraków; Ass. farm. Szczepanek Franciszek, Lwów; Asp. farm. Dawid Henryk, Sądowa Wisznia;
Przystąpili członkowie nadzwycz.: Mr. Antoni Markowicz, aptekarz, Lwów; Mr. Horitza Karol, aptekarz, Korczyna;

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	323 Kor. 10 hal.
Wkładki członków nadzwyczajnych	161 „ 55 „
Razem . . .	484 Kor. 65 hal.

Rozchód:

Mr. Madeyski Edmund, Lwów, za 31 dni kat. I.	111 Kor. 60 hal.
Asp. farm. Jaśkiewicz Stanisław, Lwów, za 4 dni kat. IV. .	4 „ 80 „
Rachmistrz	50 „ — „
Marki	5 „ — „
Manipulacya poczt. kasy Oszczędności, Wiedeń	3 „ 18 „
Razem . . .	174 Kor. 50 hal.

Chorzy: Mr. Edmund Madeyski, Lwów.

Mr. Władysław Miętus
rachmistrz.

Mr. Antoni Śmieszek
prezes.

Kronika naukowa.

Apomorfin hydrochlor. (Ernst Schmidt, *Ap. Ztg.* XXIII. 657, 1908). Matthiessen i Wright, którzy odkryli apomorfinę, podają, iż chlorek jej krystalizuje bez wody i posiada znak $C_{17} H_{17} NO_2 HCl$. W rzeczywistości chlorek apomorfiny traci na ciężarze, będąc w eksykkatorze. Autor badał próbki chlorku apomorfiny, które zawierały wodę w ilości 3,69%, 3,9%, 3,88%, 3,95%, 3,76%, 3,87%, 3,61%, 3,64%. Liczby te nie odpowiadają zresztą ani formułce $2 C_{17} H_{17} NO_2 HCl + H_2O$, ani $C_{17} H_{17} NO_2 HCl + H_2 O$, które wymagałyby 2.88 i 5,59% wody. — Autor podaje również dwa odczyny nadzwyczaj czułe dla apomorf. hydrochl. 1. Jedna kropla rozczynu 1 : 10 chlorku żelaza barwi na niebiesko 10 *ccm* rozczynu 1 : 10000 apomorfiny.

2. Po dodaniu 1 *ccm* chloroformu do 10 *ccm* rozczynu 1 : 10000 apomorf. hydrochl. zobojętnia się ługiem zmydlającym i zakłóca; płyn barwi się fioletowo-różowo, a chloroform niebiesko.

O stałości ol. phosphor. podaje H. Korte (*Pharm. Ztg* 1908, 655) następujące uwagi: Wiadomo, jak różnem jest działanie czystego fosforu na ustrój od działania jego produktów oxydacyjnych; z tego względu ważnem byłoby wykazać, czy w ol. phosphor. nie znika fosfor zwolna, tracąc przez to na wartości leczni-

czej. — Liczne doświadczenia autora wykazały, iż najlepszym olejkiem do rozpuszczania fosforu jest ol. amygd. dulc.; rozczyn należy trzymać w ciemności i zaprawić go limonenem (podług Schweissingera). Limonen można zastąpić essencyą cytrynową, z której w większej części się składa, możliwie jednak bezwodną. Badanie ol. phosph., sporządzonego z ol. amygd. dulc. w stosunku 1 : 100 i zaprawionego 1% limonenu, wykazało po 7 miesiącach jeszcze zawartość 99% fosforu.

O rozczynach chininy do wstrzykiwań. (Giemsa, *Ap. Ztg.* 1908, s. 126). — Autor badał rozczyny chinin. bihydrochlor. w ampułkach do wstrzykiwań podskórnych. Zawartość ich wydawała się rozłożoną, jedne zawierały kryształki, a we wszystkich można było stwierdzić gaz, znajdujący się pod wielkiem ciśnieniem, a będący tylko CO_2, który pochodził z mocznika, dodanego do rozczynu celem zwiększenia rozpuszczalności chininy (chinin. bimuriat. carbamidatum); co więcej, powstały z rozkładu amoniak strącał chlorek chininowy. — Rozkład mocznika może nastąpić pod wpływem hidrolizy, a odbywa się szybcej w obecności wolnego kwasu lub słabo związanego. W tym przypadku druga drobina HCl z chlorku chininy, sterylizowanego przy 100 do 125°. powodowała hidrolizę. Rozczyny niesterylizowane nie okazywały tejże nawet po 3 miesiącach w temp. 28°. — Rozkład szybszy nastaje też w rozczynach słabszych (1 : 10), niż w zwykłych, będących w handlu (1 : 1). Autor poleca użyć etyluretanu w miejsce mocznika i podaje przepis:

Chinini hydrochlorici	**10,0**
Aq. destill.	**18,0**
Etyluretani	**5,0**

Ten rozczyn da się sterylizować przez ½ godziny w parze bez zmiany.

Destylat z Achillea millefolium, badany przez Sieversa (*Pharm. Review,* 1907, str. 215) wykazał, iż z rośliny świeżej otrzymuje się 0,234% essencyi ciemno-niebieskiej, ciężaru gatunkowego 0,8687 (bezpośrednio po destylacyi), a który po roku wynosił 0,8760 przy 18°. Cyfra zmydlenia wynosiła 13,2% eteru, obliczona jako octan bornylowy i 10,27% alkoholu. — Destylacya z roślin suszonych dała 0,237% esencyi, o własnościach identycznych z poprzednią. — Kwiaty świeże, destylowane z osobna, dostarczyły też essencyi ciemnej.

Sapotoxyna i sapogenina z Agrostema Githago. Brandtowi i Mayrowi (*arch. f. Path. u. Pharm.* 1908) udało się rozłożyć saponinę z Agrostemma na obojętną sapotoxynę, nie strącalną octanem ołowiowym, i kwas agrostemnowy, dający się strącić tym odczynnikiem. Pod wpływem rozcieńcz. kw. siarkowego otrzymuje się z obu tych istot te same produkty, przedewszystkiem saponinę i różne cukry, z pomiędzy których z pewnością dał się stwierdzić gronowy, galaktoza i prawdopodobnie arabinoza. Stapiając sapogeninę w obecności KOH, otrzymuje się kwas krystaliczny o znaku $C_{30}H_{46}O_4$, którego eter dimetylowy $C_{30}H_{44}(CH_3)^2O^4$ krystalizuje w pięknych igłach. Działanie fizyologiczne jest jednakie dla kw. agrostemowego i sapotoxyny.

Odczyn, pozwalający odróżnić eukainę α i β. Podług M. C. Gaudussio (*Pharm Post,* 1908, 825), jeśli do 2 *ccm* 1% eukainy β dodamy 2 krople rozczynu jodu w jodku potasu (KJ=1,0 *g*, I=0,5 *g*, H_2O=10 *g*), powstaje po 1—2 godzin skąpy osad ciemno-brunatny, a rozczyn pozostaje przeźroczysty. W tych samych warunkach eukaina α daje osad czerwono-brunatny, który w godzinę lub dwie staje się pomarańczowym. Płyn zaś ma barwę cytrynową od zawiesiny osadu. Odróżnienie to posiada znaczenie ze względu na okoliczność, iż eukaina α jest bardziej trującą od eukainy β.

Swoisty odczyn na adrenalinę opisuje M. Comesati (*Münch. med. Wschr.* 1908, Nr. 37). Do 6—8 *ccm* wody destyl. dodaje się 3—4 krople 0,1% świeżego rozczynu adrenaliny i kilka kropli 0,1% lub 0,2% rozczynu sublimatu, następnie silnie kłóci; po 1—3 minutach powstaje rozlane zabarwienie czerwone, trwające kilka godzin, a nawet dni. — Wiadomo, iż rozczyny adrenaliny wodne utrzymują się bezbarwne od ½ godziny do 2 godzin, następnie różowieją, prawdopodobnie

z powodu powstania oxyadrenaliny. Zabarwienie to jest prawie identyczne z zabarwieniem po dodaniu sublimatu, nieco tylko słabsze. — Odczyn ten ma być bardzo czułym według autora i wykrywa adrenalinę już w 0,025% rozczynie.

Z dzisiejszej doby.

(Uwag parę o przepłacaniu aptek i tego skutkach).

Gdybym komu powiedział, że upadku dzisiejszej farmacyi upatruję między innemi i w nienormalnych cenach przy kupnie lub dzierżawie aptek, spotkałbym się najmniej z niedowierzaniem, — gdyby na interesowanego padło, — zostałbym z pewnością wyśmiany.

Zaletą czy wadą naszych aptekarzy jest, że najmniej w każdej kwestyi starają się dokładnie ją zbadać, wszystko traktują z punktu własnych chwilowych korzyści, nie oglądając się na to, jakie skutki dana transakcya pociągnie... Nie grzeszą także zbytniem wyrachowaniem i należnem ocenianiem wartości aptek współpracownicy, którzy dążąc za wszelką cenę do samodzielności, upatrują ją zawsze lepszą od tej, jaką miał ich poprzednik.

Z chwilą, gdy weszła w życie nowa ustawa aptekarska, której tendencyą było zmniejszyć wartość pieniężną i tak nie wielką na owe czasy w stosunku do dzisiejszych aptek już istniejących, pewni byliśmy wszyscy, że zniknie nareszcie to zbytnie przecenianie wartości aptek, schodzące się z ich przepłacaniem.

Od dwóch lat świadkami jesteśmy jakby zwyczaju, że za aptekę żąda się, — a nawet płaci się potrójny obrót roczny, obrót zresztą nie zawsze dokładny i pewny. Dziś właściciele aptek śmią twierdzić, iż w tym roku winno się płacić za aptekę 4 do 5 razy więcej, niż roczny obrót (autentyczne!). Za swoją własność mogą żądać, ile im się podoba, dla kogo pieniądz nie ma wartości, może płacić i przepłacić.

Lecz niechże dla tych ostatnich istnieje wzgląd, do czego to doprowadzi i jakie skutki za sobą pociągnie.

Mają wszyscy świeżo w pamięci ostatnie sprzedane apteki w miastach większych w Galicyi. Znaleźli się naiwni, którzy płacili — czy dokładnie obliczony, nie wiem — poczwórny obrót: kończą obecnie rachunki roczne, liczą netto i nie mogą wyliczyć nawet 4% od włożonego kapitału. Ci zaś, którzy zdołali aptekę wytargować za potrójny obrót, szczęśliwi się czują, że uzyskali najwyżej 5—6% włożonych pieniędzy.

I gdzież się podziały te „zyski aptekarskie"!? Utonęły w kieszeniach spekulantów, którzy usunęli się, wyrzekając się na zawsze farmacyi. Pozostało jednak u ogółu nadal przekonanie o „zyskach aptekarskich", o których — jak na ironię — ciągle im będzie się przypominać.

Znakomicie określił położenie swoje jeden z takich nowych właścicieli, wyrażając się, że tworzy się obecnie nowy proletaryat, — „proletaryat właścicieli aptek"!

Tworzycie go sami, panowie! Czekajmy, a będziecie większymi socyalistami od nas.

Jest zrozumiałem, że przyszły taki proletaryusz, o ile posiada trochę sprytu, wytęża cały swój umysł, by „podnieść" interes, stworzyć nowe źródła dochodu, — oczywiście kosztem sąsiadów kolegów. Tu mamy pierwsze skutki przeceniania wartości aptek. Zaczyna się konkurencya kupiecka, słyszymy nieraz o opustach. Im więcej za aptekę dany jej właściciel zapłacił, robi się większym niewolnikiem klienteli, publiczności, z poniżeniem siebie i zawodu łasząc się, niby podległy, lekarzom.

Zwiększa się mania i gonitwa za „obrotem", wymyśla się specyfik, jeden, drugi, obliczony na eksport, na sławę...

Zrozumiałem jest również, że gdy ma przyjść w jego siedzibie nowa apteka, wytęża swe siły, chwyta się możliwych i niemożliwych sposobów, by otwarcie jeśli nie zbić, to odwlec przynajmniej. Zwykle tak się dzieje, że w międzyczasie przychodzi nowa w sąsiedztwo drogerya, za miesięcy parę dopiero apteka.

Nieszczęśliwy również czuje się u takiego właściciela apteki jego personal, który jest najczęściej u tych tylko wyzyskiwany, marnie płacony, u tych też najtrudniej o jakąś regulacyę płac, gdyż ponad wszystko przeważa konieczność „wyeksploatowania przemysłu aptekarskiego". Zastrzedz się muszę przeciwko ewentualnemu przypuszczeniu, że chcę pod tych podciągać wszystkich w ostatnich czasach nowonabywców; nie skłamię, jeśli odnoszę to do większej ich części, obdarzonej, jak wspomniałem, pewną dozą sprytu.

Są bowiem i tacy, którzy nie mogąc podołać zobowiązaniom, często ze stratą, zawczasu się wycofują, a wtedy zaczyna się krzyk między właścicielami aptek, przypatrzcie się, do czego doszło, — „aptekarze nawet już bankrutują"! — Tak, lecz bankrutują tylko z własnej winy, bo aptekarstwo, choć dawniej wprawdzie lepsze przynosiło dochody, lecz i teraz jest wcale dobrem przedsiębiorstwem, jeśli je za takie uważać chcemy.

Zwiększając przez ciągłe, ustawiczne transakcye ceny aptek w Galicyi, twierdzę, że zmniejsza się w tym samym stosunku ich wartość moralną, a niedługo nagle opadnie i wartość materyalna.

Porównanie, przed którem się ciągle zastrzegamy, aptek ze sklepami, jest również nie mniej przekonywające. Boć przeciętny dziś szanujący się kupiec w niegorszej stoi hierarchii społecznej od aptekarza, a sklep jego, mimo zwiększonej konkurencyi, przynosi stosunkowo równe, nieraz i większe dochody, niż w aptekach. Sprzedając jednak, rzadko ceni się go wyżej, niż wartość mieszczących się w nim materyałów, mimo że przedstawia jedynie wartość handlową. Apteka natomiast, która winna mieć wartość w pierwszym rzędzie społeczną, jako taka przedstawiać powinna mniejszą wartość kupiecką. Tłómacząc się jaśniej, postawię jako przykład jednostki, prawie równe zajmujące stanowisko w społeczeństwie, jak aptekarze, których zarobkowanie i wartość ich przedsiębiorstwa jest przywiązana jedynie do ich osoby, np. notaryusze, lekarze, adwokaci, geometrzy i t. p., którzy po opuszczeniu swego stanowiska, przecież prawie nigdy nie mają nawet pretensyi do ich następcy o jakąkolwiek zapłatę. A przecież i oni często prócz urządzenia, zostawiają następcy wyrobione i znane miejsce i t. p. U aptekarzy także zawodowe studya przecież przedstawiać powinny wartość materyalną, większą od ich urządzenia z olszyny, a chociażby nawet z drzewa mahoniowego. Czyż i tu nie poniżamy się sami, negując prawa nasze, nabyte wykształceniem? Przy kupnie apteki zupełnie o nich zapominamy, a płacimy za towar i urządzenie 3 razy więcej niż kupiec, który studyów zawodowych wcale nie potrzebuje.

Z naprowadzonych powyżej uwag jasnem już będzie, że płacąc i przepłacając apteki, wykluczamy się sami z zawodów inteligentnych, czerpiących swe dochody z płacy swej, wykształceniem nabytej, sami zniżamy się niżej od przeciętnych kupców.

Zrozumieli to dawniej już współpracownicy aptekarzy i pokrewne im zawody, którzy przy uchwalaniu nowej ustawy całą energią walczyli o wprowadzenie osobistej koncesyi i zniesienie aptek realnych lecz pieniądz jak zawsze tak i teraz w Austryi zwyciężył.

Podobnie dzieje się i w przypadkach dzierżawy apteki. Dziś doszło do tego, że dobroczyńcą nazwałbym takiego właściciela apteki, któryby chciał wydzierżawić ją za cenę niższą, niż wynosił jego czysty dochód w ostatnim roku. Kosztem więc pracy, w większej ilości wypadków cięższej od pracy współpracownika, pracują

dzierżawcy dla właścicieli, kontentując się zwykle dochodem, jaki ma każdy magister w kondycyi.

Dla charakterystyki pozwolę sobie przytoczyć autentyczny wypadek w jednem w powiatowych miast Galicyi. Przed kilkunastu laty dzierżawił tam aptekę, jedyną mieście, zacny zresztą p. J. W ośmiu niespełna latach, żyjąc dostatnio, potrafił mimo tego odłożyć 40 tysięcy koron, poczem przeniósł się do otrzymanej w koncesyi nowej apteki w tem samem mieście. Po roku doprowadziwszy do 20 tysięcy koron obrotu, wydzierżawił ją za 4 tysiące koron, a sam przeniósł się do większego miasta.

Od tego czasu darować sobie nie może, że za tak mały czynsz aptekę tą wydzierżawił, — cóż dopiero gdy po trzech latach dowiedział się, że jego dzierżawca ma już 30 tysięcy obrotu rocznego, a więc 5 tysięcy kor. najwyżej na czysto. Dzierżawca ten żyjąc z tego, nic z pewnością nie odkłada, właściciel zaś apteki — ten sam, który na poprzedniej dzierżawie robił takie złote interesa, biadoli i zawodzi, że dzierżawca... wychodzi na swojem!...

Wypadek taki nie jeden, jeszcze nie tak drastyczny, gdy zdarzają się inne, w których dzierżawca traci włożony własny majątek, by nim czynsze opłacić.

Oczywiście, że tak przy kupnie jak i dzierżawie sami kupujący są sobie winni, w skutkach jednak odczuwają to w przyszłości i inni.

Nienormalne te stosunki wywołują już u światlejszych właścicieli aptek jakby opamiętanie, czego wyrazem była w swoim czasie odezwa „ogólno-austr. organizacyi aptekarzy“ do pism zawodowych, by te w anonsach przy sprzedaży aptek, wykreślały ceny aptek i podawany obrót, by w ten choćby sposób nie dać sposobności laikom do zachwycania się „zyskami aptekarskimi“

Sądzimy więc, że i koledzy współpracownicy, mający fundusze na kupno lub dzierżawę apteki, z tych wszystkich względów uważniej już, niż ich poprzednicy, do wszelkich transakcyi przystępować będą.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi i Administracyi prosimy adresować:

Administracya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, apteka pod „Koroną“ — Rynek, 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Mianowania. Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło uchwałę odnośnego kolegium profesorów, mocą której powołano jako prywatnego docenta farmakologii na uniwersytecie lwowskim Dra Jana Prószyńskiego.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zastępcę nauczyciela w gimnazyum VII. we Lwowie Dra Jana Merunowicza asystentem przy c. k. zakładzie powszechnym do badania środków spożywczych w Krakowie.

Prezydent wyższego sądu w Krakowie zamianował p. Mra farm. J. Hanaka, właściciela aptek w Dobczycach i Rabce, właściciela drogueryi w Krakowie, rzeczoznawcą dla spraw aptekarskich i drogueryi.

Dzierżawę apteki spadk. ś. p. Zahradnika w Złoczowie objął kol. Mr. Adolf Norbert Berger ze Lwowa. — Aptekę braci Kościckich w Brodach wydzierżawił kol. Mr. Zdzisław Białoskórski. — Aptekę w Założcach wydzierżawił kol. Mr. Franciszek Baczyński.

Kupno apteki. Kol. Mr. Edward Kohn nabył na własność aptekę w Janowie koło Lwowa od Kolegi Wiczyńskiego. — Mr. Szymon Hay nabył na własność aptekę spadk. ś. p. K. Krzyżanowskiego we Lwowie.

Nadanie prawomocne. C. k. Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło orzeczenie c. k. Namiestnictwa nadające koncesyę na drugą aptekę w Krośnie Koledze Mr. Janowi Mieszkowskiemu na drugą aptekę w Gródku Jagiellońskim Kol. Mr. Władysławowi Boruckiemu i na czwartą aptekę w Rzeszowie Kol. Mr. Janowi Angermanowi.

Zrzeczenie się koncesyi. Kol. Mr. Adolf Raab złożył koncesyę na prowadzenie apteki sezonowej w Żegiestowie. Wątpić należy, aby ktoś chciał się pokusić o koncesyę na tę aptekę, która więcej kłopotu aniżeli dochodu przynosi.

Ogłoszenie podań o koncesyę na aptekę. *Gazeta lwowska* z dnia 13. stycznia 1909 r. ogłasza z c. k. Namiestnictwa, iż magister farmacyi Samuel Offe, zajęty w aptece spadk. ś. p. K. Krzyżanowskiego we Lwowie, wniósł dnia 22. grudnia 1908 r. do c. k. Namiestnictwa we Lwowie podanie o udzielenie mu koncesyi na nową aptekę w gminie Tustanowice-Wolanka, powiat Drohobycz. Tenże w tym samym dniu wniósł podanie o koncesyę na nową aptekę w Mościskach w obrębie miasta, następnie w Rohatynie o drugą aptekę i o czwartą aptekę w Drohobyczu.

Z „Akad. kółka farmaceut.“ we Lwowie proszą nas o umieszczenie wyniku nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, jakie się odbyło dnia 10. grudnia 1908, na którem dokonano nowego wyboru wydziału w skład którego weszli: jako Prezes Ratusiński Stefan; wiceprezes Kalmus; wydziałowi Badian Emanuel; sekretarze Błądziński Henryk, Kahane Jakób, Lipczyński; skarbnik Meisner Nathan, Szwed Jan; do komisyi lustracyjnej weszli: Mr. Chomiński Stanisław, Mr. radca Kajetanowicz i Safrin.

Kurs dla policyi Zdrowia. Dyrekcya „zakładu powszechnego dla badania środków spożywczych“ ogłasza: „Celem wykształcenia organów policyi zdrowia i artykułów żywności odbędzie się w drugiej połowie lutego i marcu 1909 w zakładzie powszechnym do badania środków spożywczych w Krakowie, na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych sześciotygodniowy kurs naukowy. Do uczęszczania na kurs dopuszczeni będą tylko tacy kandydaci, którzy wykażą się wykształceniem przygotowawczem, odpowiadającem conajmniej wykształceniu, odniesionemu z ukończenia szkoły wydziałowej oraz złożą przepisaną za naukę opłatę w wysokości 50 koron. Zgłoszenia na ten kurs w formie nieostemplowanego podania na ręce dyrekcyi zakładu wnosić należy do dnia 5. lutego 1909 pocztą lub osobiście u starszego inspektora zakładu, dołączając do zgłoszenia metrykę chrztu, względnie urodzin, oraz dowód wymaganego wykształcenia przygotowawczego. Przy zgłoszeniu należy dołączyć ewentualną prośbę o uwolnienie od czesnego. O przyjęciu kandydatów na kurs zawiadomi kierownictwo kursu najmniej na tydzień przed jego rozpoczęciem. W razie zgłoszenia się na kurs zbyt małej ilości kandydatów, kurs powyższy nie odbędzie się w tym terminie“.

Zwracając kolegom uwagę na powyższe kursa, przypominamy, iż już zeszłego roku po raz pierwszy odbyły się one przy przeważającym udziale farmaceutów, krórzy wiele z nich skorzystali. Kursa te tembardziej godne są uwagi, że złożony z nich egzamin uprawniać będzie do ubiegania się o mające być w najbliższej przyszłości utworzone komisaryaty targowe, co dla aptekarzy zwłaszcza prowincyonalnych nie małe stworzyć może zajęcie poboczne.

Muzeum historyczne medycyny polskiej. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego powziął myśl, założenia Muzeum historycznego medycyny polskiej. W niem mają się gromadzić przedmioty, dotyczące nauki i zawodu lekarskiego, farmaceutycznego i aptekarskiego z krajów polskich od najdawniejszych czasów aż do obecnej doby. Instytucya taka da obraz historycznego rozwoju medycyny polskiej. jej wpływu na społeczeństwo, zachowa dzieła i pomysły byłych i obecnych pracowników dla przyszłych pokoleń i będzie podstawą i zachętą

dla przyszłych badaczy na polu historyi medycyny polskiej. Wprawdzie istnieją u nas księgozbiory lekarskie, lecz te przechowują tytko książki, i to przeważnie odnoszące się do wykonawstwa lekarskiego. Istnieje jednak jeszcze wiele przedmiotów w zawodzie lekarskim, których biblioteki nie przyjmują, a które dla historyi rozwoju medycyny posiadają wielką wartość. Przedmioty takie po zgonie lekarza pozostają najczęściej w rodzinach bez użytku, narażone na zniszczenie, po strychach i składach. Najmniejszy nieraz przedmiot, dziś uważany za nic nie znaczący, może nabrać w przyszłości znacznej wartości historycznej, nawet i ogólnej.

Przedmioty, które Muzeum historyczne z zakresu nauk lekarskich i farmaceutycznych gromadzi, są między innymi następujące:

Dzieła drukowane lub pisane polskie, albo też w obcym języku, wydane przez autorów polskich, odbitki prac, czasopisma lekarskie i farmaceutyczne, artykuły i wzmianki lekarskie i farmaceutyczne w czasopismach politycznych i innych, rękopisy, statuty towarzystw lekarskich i aptekarskich, sprawozdania z ich działalności, sprawozdania ze zjazdów lekarskich, odezwy, opisy podróży i wycieczek lekarskich, zapiski, korespondencye, bilety, recepty, świadectwa, dyplomy, adresy, upominki, listy pochwalne, odznaczenia, ordery i medale; plany i opisy szpitali, zakładów leczniczych i zdrojowisk lekarskich polskich, stare inwentarze, rozporządzenia i dokumenta sanitarne władz, wiadomości o partactwie lekarskiem i t. p. Portrety, sztychy, fotografie pojedyncze i zbiorowe lekarzy i zakładów. Następnie przyrządy i preparaty pomysłu lekarzy, aptekarzy i bandażystów polskich, rysunki lub modele tych przyrządów, przyrządy używane przez lekarzy w Polsce w różnych epokach i t. d.

Zapewne niejeden z wyliczonych przedmiotów znaduje się w posiadaniu Wielmożnego Pana, lub Jego powinowatych, albo znajomych Mu rodzin. Ofiarowanie go do powstającego Muzeum będzie nietylko darem, złożonym na ołtarzu zawodu lekarskiego i naszego społeczeństwa, ale i upominkiem dla przyszłych pokoleń.

Muzeum historyczne medycyny polskiej przyjmuje także stosowne przedmioty w depozyt, wydając w takim razie poświadczenia.

Przedmioty ofiarowane uprasza się nadsyłać na ręce Prof. W. Jaworskiego do Kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiell. (Kopernika 15), gdzie się mieści zbiór, który można w soboty przed południem od godz. 10—11 oglądać.

Taksa na rok 1909. Na liczne zapytania, kiedy wyjdzie nowa taksa na rok 1909, donosimy na podstawie wiadomości z czasopism wiedeńskich, iż w bieżącym roku na razie nie ma zamiaru rząd wydawać nowej taksy leków obowiązkowych. Również i taksa leków nieobowiązkowych nie ukaże się, gdyż bywa opracowywana równorzędnie z taksą leków obowiązkowych.

Aptekarze na wydadek wojny. Jak się dowiadujemy, zastanawiano się w decydujących sferach, by na wypadek wojny zapewnić sobie potrzebną ilość aptekarzy i dlatego wydano odpowiednie zarządzenia. Ponieważ w tym celu stan aktywowanych aptekarzy wojskowych jest niewystarczający, będą powołani w niedalekiej przyszłości do ćwiczeń rezerwowych aptekarze „Beurlaubtenstandes". Mowa tu o 18 starszych aptekarzach i 80 podaptekarzach. Czas trwania tych ćwiczeń oznaczono na 42 dni. W ten sposób spodziewają się władze wykształcić sobie potrzebną ilość aptekarzy na wypadek wojny, a gdyby i ta liczba nie wystarczyła, zarządzony będzie dalszy, większy pobór.

Pierwsza apteka „Kasy chorych", nadana według nowej ustawy, zostanie prawdopodobnie otworzoną w Spalato w Dalmacyi. Tamtejsze namiestnictwo, odrzucając rekurs aptekarzy, nadanie koncesyi tłómaczy wielką liczbą członków „kasy chorych i większymi wydatkami na leki. Na przytoczone przez aptekarzy liczne argumenty *contra* odpowiada, że aczkolwiek zmniejszą się ich dochody, jednak ubytek ich nie zagrozi egzystencyi. Aptekarze ci wnieśli sprzeciw do Ministeryum.

Nowa gwiazda na niwie chemiczno-farmaceutycznej. Spaczone pojęcie „przemysłu krajowego“ pozwala jednostkom nawet nieukwalifikowanym z lada głupstwem występować przed forum publicznem. W ostatnim czasie wprawia nas tu w Krakowie w zdziwienie ogłoszenie wielkich rozmiarów niejakiego p. Wilhelma Ehrlicha który „wysłany przez Wysoki wydział krajowy na wyższe studya do Paryża (!?!) po odbyciu tychże otworzył fabrykę kosmetyczną „Amor“ w Krakowie“ i już szczyci się wyrobami „które zostały wielokrotnie wyszczególnione na wystawach krajowych (!?) i zagranicznych“.

Nie wiedzieliśmy, że do zmieszania proszku na zęby lub pudru potrzeba aż wyższych studyów w Paryżu, na które nawet Wydział krajowy za stypendyum posyła...

Fabryki praktykantów. Piszą nam z Tarnopola: Teraz już taki świat, że tylko fabrykanci mogą żyć... Nic więc dziwnego, że i panowie aptekarze zakładają coraz więcej fabryk.

Wprawdzie fabryki przez nich zakładane fabrykują żywy towar, ale — pod protekcyą gremium przy „wyrozumiałości“ fizyków i innych kompetentnych czynników rozwija się ta fabrykacya coraz lepiej.

Ot n. p. u nas:

P. aptekarz Ad. Krzyżanowski trzyma dwóch praktykantów i jednego starego magistra, którego zatrudnia tylko co drugi dzień popołudniu; z konkurencyi więc tylko p. dzierżawca Freudenthal trzyma tylko jedną praktykantkę i dwóch praktykantów...

P. Dzierżawca Hellmann nie może przecież pozostać w tyle no i pracuje także dwoma praktykantami i jedną praktykantką. Że już p. Dr. Franzos nie może pozwolić „zakasować się“ żadnemu z tutejszych aptekarzy to przecież jasne i trzyma tego żywego towaru sztuk „czworo“...

Ten ostatni ma przynajmniej trzech magistrów podczas gdy inni zatrudniają tylko po jednym.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć na tem miejscu, że tutejsi profesorowie gimnazyalni napędzają uczniów do naszego zawodu wskazując im na niego, jak na kopalnię złota. Jakie nimi kierują motywy mniejsza o to ale sam fakt, jaki popełniają nadaje się conajmniej pod pręgierz opinii publicznej.

Pożar kamfory. Dnia 2-go stycznia przed wieczorem przed godziną 10-tą zapaliły się na dworcu Czerniowiec dwie beczki kamfory złądowane na jednym „torze“. Służba kolejowa natychmiast zizolowała wagon, o ratunku beczek nie mogło być mowy, spaliły się też wśród eksplodującej kamfory w zupełności.

Dopuszczone do ogólnego obrotu. C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych załatwiając reskryptem z 18. grudnia 1908 L. 36343 podanie aptekarza Karola Jahra w Krakowie o przypuszczenie wyrabianych przez niego przetworów farmaceutycznych „Syrupus caricarum compos“ z marką słowną „Figol Jahr“ i „Lanolimentum Gaultheriomentholicum“ z marką słowną „Menthosalan Jahr“ do ogólnego obrotu w aptekach orzekło, że na podstawie wyniku fachowo-technicznego badania przedłożonych próbek przez powołaną do tego komisyę najwyższej Rady zdrowia nie zabrania obrotu tych przetworów farmaceutycznych w aptekach

Reforma aptekarstwa w Grecyi. Profesor uniwersytetu chemii farmaceutycznej i radca sanitarny Dr. A. K. Dambergis wypracował na żądanie rządu greckiego projekt nowej ustawy aptekarskiej, który wniesiono już do izby posłów.

Według tego projektu nie będą już w przyszłości nadawane koncesye na drogerye, które tam spowodowały wielki upadek farmacyi. Wszystkie drogerye, będące własnością dyplomowanych farmaceutów, zostaną przemienione w apteki, inne zaś będą składami materyałów aptecznych, w których ręczna sprzedaż leków i receptura najsurowiej będą zakazane.

W ten sposób kwestyę drogeryi uregulowano, że po upływie kilkunastu lat, już istniejące drogerye znikną, w końcu istnieć będą w całej Grecyi sami aptekarze.

Aptekarze greccy z radością przyjęli ten projekt, gdyż w ten sposób zapewnia on aptekom należną funkcyę na korzyść państwa i ludności.

Ś. p. Mr farm. Ludwik Froncz. W ostatniej chwili dowiadujemy się o śmierci kol. Mra L. Froncza, dzierżawcy apteki w Makowie, który po dłuższej, nurtującej w jego organiźmie chorobie, zmarł dnia 17. stycznia rano. Śmierć jego wywołała szczery żal u kolegów, ceniących w nim prawy, spokojny charakter, i współczucie dla osamotnionej wdowy, której los odmówił po mężu koncesyi. Zmarły bowiem otrzymał w zeszłym miesiącu koncesyę na drugą aptekę w Zakopanem, a rekurs, wniesiony do ministeryum, dotąd nie rozstrzygnięty pozbawił wdowę należnego jej zaopatrzenia.

Spokój i cześć Jego duszy!

Zaręczyny. Kol. Hugo Reich, sł. farm. zaręczył się w tych dniach z panną Eugenią Dawidowiczówną w Krakowie.

Nekrologia W Rzeszowie zmarł 9. grudnia emerytowany inspektor sanitarny Dr. Józef Barzycki, znany i ceniony w sferach nietylko lekarskich ale i aptekarskich dla swych zawodowych zdolności i prawości charakteru.

Mr. Jan Martenson, radca rządu rosyjskiego, długoletni zarządca apteki szpitala dziecięcego w Petersburgu, zmarł tamże. Działalność jego znana była i u nas, jako wykształconego aptekarza, tak w literaturze jak i na kongresach.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Henryk Banke.**

Drukarnia Związkowa w Krakowie (ul. Mikołajska L. 13) pod zarządem A. Szyjewskiego.